

□ Czas czytania: 8 min.

W setną rocznicę urodzin Sługi Bożej Very Grita, świeckiej Salezjanki Współpracowniczkii (Rzym, 28 stycznia 1923 – Pietra Ligure, 22 grudnia 1969) przedstawiamy jej biografię i duchowy profil świadectwa jej życia.

Rzym, Modica, Savona

Vera Grita urodziła się w Rzymie 28 stycznia 1923 roku, jako drugie dziecko Amleto, który był fotografem, i Marii Anny Zacco della Pirrera, pochodzenia arystokratycznego. W tej rodzinie, ściśle zjednoczonej i pełnej zaufania, była też jej starsza siostra Giuseppa (zwana Piną) oraz młodsze siostry Liliana i Santa Rosa (zwana Rosą). 14 grudnia tego samego roku Vera została ochrzczona w parafii San Gioacchino in Prati, również w Rzymie.

Już w dzieciństwie Vera odznaczała się dobrym i łagodnym charakterem, który nie został zachwiany przez negatywne wydarzenia, jakie ją spotkały: w wieku jedenastu lat musiała opuścić rodzinę wraz z młodszą siostrą Lilianą i oderwać się od najbliższych, aby pojechać do ciotek po stronie ojca w Modica na Sycylii, które chciały pomóc rodzicom Very, dotkniętym trudnościami finansowymi z powodu kryzysu gospodarczego w latach 1929-1930. W tym okresie Vera okazuje czułość swojej młodszej siostrze, będąc blisko niej, gdy ta płacze wieczorami za swoją matką. Uwagę Very przyciąga duży obraz Najświętszego Serca Jezusa, wiszący w pokoju, w którym codziennie odmawia z ciotkami poranne modlitwy i Różaniec. Często milczy przed tym obrazem i często powtarza, że gdy dorośnie, chce zostać zakonnicą. W dniu swojej Pierwszej Komunii Świętej (24 maja 1934) nie chciała zdjąć białego habitu, bo obawiała się, że nie okaże Jezusowi wystarczająco dużo radości z posiadania Go w swoim sercu. W szkole osiąga dobre wyniki i jest towarzyską w stosunku do swoich kolegów.

W 1940 roku, w wieku siedemnastu lat, wróciła do swojej rodziny. Rodzina przeniosiła się do Savony, a w następnym roku Vera ukończyła liceum. Vera miała dwadzieścia lat, gdy musiała stawić czoła nowej i bolesnej rozłące z powodu przedwczesnej śmierci ojca Amleto (1943) i zrezygnowała z kontynuowania studiów uniwersyteckich, do których aspirowała, aby pomóc rodzinie finansowo.



W dniu Pierwszej Komunii Świętej

Dramat wojny

Jednak to II wojna światowa z bombardowaniem Savony w 1944 roku wyrządził Verze nieodwracalne szkody: zdeterminuje dalszy bieg jej życia. Vera zostaje potrącona i stratowana przez uciekający tłum, który szuka schronienia w tunelu.



Vera około 14-15 roku życia

Medycyna nazywa *zespołem zmiążdżenia* fizyczne konsekwencje, które występują po bombardowaniach, trzęsieniach ziemi, zawaleniach konstrukcji, w wyniku których kończyna lub całe ciało zostaje zmiążdżone. Dochodzi wtedy do uszkodzenia mięśni, które wpływa na całe ciało, a zwłaszcza na nerki. W wyniku *zespołu zmiążdżenia* Vera dozna urazów kręgosłupa lędźwiowego i pleców, które spowodują nieodwracalne szkody w jej zdrowiu w postaci gorączki, bólów głowy i zapalenia opłucnej. To dramatyczne wydarzenie zapoczątkowało „Drogę Krzyżową” Very, która będzie trwała 25 lat, podczas których długie pobyty w szpitalu przeplatała pracą. W wieku 32 lat zdiagnozowano u niej chorobę Addisona, która pochłonie ją, wyniszczając jej organizm: Vera będzie ważyć tylko 40 kg. W wieku 36 lat Vera poddała się całkowitej histerektomii (1959), która spowodowała przedwczesną menopauzę i pogłębiła astenię, na którą już wcześniej cierpiała z powodu choroby Addisona.

Pomimo niepewnej kondycji fizycznej Vera podjęła i wygrała konkurs na nauczyciela szkoły podstawowej. Przez ostatnie dziesięć lat swojego ziemskiego życia poświęciła się nauczaniu w trudno dostępnych szkołach w głębi Ligurii (Rialto, Erli, Alpicella, Deserto di Varazze), wzbudzając szacunek i sympatię swoich kolegów,

rodziców i uczniów.

Salezjanka Współpracowniczka

W Savonie, w salezjańskiej parafii Maryi Wspomożycielki Wiernych, uczestniczyła we Mszy Świętej i była wierna Sakramentowi Pokuty. Od 1963 roku jej spowiednikiem był salezjanin ks. Giovanni Bocchi. Od 1967 roku stała się Salezjanką Współpracowniczką, a swoje powołanie zrealizowała w całkowitym darze z siebie Panu, który w niezwykle sposób oddał się jej w głębi serca, poprzez swój „Głos”, „Słowo”, aby przekazać jej *Dzieło Żywych Tabernakulów*. Przedłożyła wszystkie swoje pisma swojemu kierownikowi duchowemu, salezjaninowi ks. Gabriello Zucconi, i w ciszy swojego serca strzegła tajemnicy tego wezwania, prowadzona przez Boskiego Mistrza i Dziewicę Maryję, która miała jej towarzyszyć na drodze życia ukrytego, wyrzeczenia i ogołocenia.

Pod wpływem łaski Bożej i przyjmując pośrednictwo swoich duchowych przewodników, Vera Grita odpowiedziała na Boży dar, dając w swoim życiu, naznaczonym zmęczeniem chorobą, świadectwo spotkania ze Zmartwychwstałym, poświęcając się z heroiczną hojnością nauczaniu i wychowaniu swoich uczniów, przyczyniając się do zaspokajania potrzeb swojej rodziny i dając świadectwo życia w ewangelicznym ubóstwie. Skupiona i niezachwiana w Bogu, którego kocha i wspiera, z wielką wewnętrzną stanowczością staje się zdolna do znoszenia prób i cierpień życiowych. Na podstawie tej stałości wewnętrznej daje świadectwo chrześcijańskiego życia, na które składa się cierpliwość i stałość w dobru.

Zmarła 22 grudnia 1969 roku w Pietra Ligure, w szpitalu Santa Corona, w małym pokoju, gdzie spędziła ostatnie sześć miesięcy swojego życia w apogeum cierpień przyjętych i przeżytych w zjednoczeniu z Jezusem Ukrzyżowanym. Dusza Very – napisał ks. Giuseppe Borra, salezjanin, jej pierwszy biograf – swoimi orędziami i listami wchodzi w szeregi tych charyzmatycznych dusz, które są powołane do wzbogacania Kościoła płomieniami miłości do Boga i Jezusa w Eucharystii dla rozszerzania Królestwa. Jest jednym z tych ziaren pszenicy, którym Niebo pozwoliło upaść na ziemię, aby wydały owoce w swoim czasie, w ciszy i ukryciu.



Podczas pielgrzymki do Lourdes

Vera od Jezusa

Vera Grita żyła w krótkim okresie 46 lat, naznaczonym dramatycznymi wydarzeniami historycznymi, takimi jak wielki kryzys ekonomiczny lat 1929-1930 i II wojna światowa, a zakończyło się na progu innego ważnego wydarzenia historycznego: *protestów 1968 roku*, które miały głębokie konsekwencje na poziomie kulturowym, społecznym, politycznym, religijnym i kościelnym.



Z kilkoma członkami rodziny

Życie Very zaczyna się, rozwija i kończy w samym środku tych historycznych wydarzeń, których dramatyczne skutki odczuwa ona na poziomie rodzinnym, emocjonalnym i fizycznym. Jednocześnie jej historia pokazuje, jak przechodziła przez te wydarzenia, stawiając im czoła z siłą wiary w Jezusa Chrystusa, dając w ten sposób świadectwo *heroicznej wierności* ukrzyżowanej i zmartwychwstałej Miłości. Wierności, za którą na końcu jej ziemskiego życia Pan odpłaci jej nadając nowe imię: *Vera od Jezusa*. „Dałem ci moje święte imię i odtąd będziesz nazywana i będziesz ‘Vera od Jezusa’” (Orędzie z 3 grudnia 1968).

Zmagając się z różnymi chorobami, które z czasem doprowadzą do całościowego i nieodwracalnego wyniszczenia fizycznego, Vera żyje w świecie, nie będąc ze świata, zachowując wewnętrzną stałość i równowagę dzięki zjednoczeniu z Jezusem w przyjmowanej codziennie Eucharystii oraz dzięki świadomości eucharystycznej Obecności w swojej duszy. Dlatego to właśnie Msza Święta jest centrum codziennego i duchowego życia Very, gdzie jako mała „kropla wody” łączy się z winem, aby być nierozzerwalnie złączoną z nieskończoną Miłością, która nieustannie daje siebie, zbawia i podtrzymuje świat.

Na kilka miesięcy przed śmiercią Vera napisała do swojego ojca duchowego, ks. Gabriello Zucconi: „Choroby, które noszę w sobie przez ponad dwadzieścia lat, które mnie wyniszczają, zżerając mnie gorączka i ból we wszystkich kościach, *ja żyję we Mszy Świętej*... I znowu: „Pozostaje mi płomień Mszy Świętej, boska iskra, która mnie ożywia, daje mi życie, bo potem jest praca, dzieci, rodzina, niemożność znalezienia cichego miejsca, gdzie mogłabym się odizolować, żeby się modlić, jest też fizyczne zmęczenie po szkole”.

Dzieło Żywych Tabernakulów

Podczas długich lat cierpienia, świadoma swojej słabości i ludzkich ograniczeń, Vera nauczyła się powierzać siebie Bogu i całkowicie poddawać się Jego woli. Zachowała tę uległość nawet wtedy, gdy Pan przekazał jej *Dzieło Żywych Tabernakulów*, w ostatnich 2 latach i 4 miesiącach jej ziemskiego życia. Jej miłość do woli Bożej doprowadziła Verę do całkowitego daru z siebie: najpierw w postaci ślubów prywatnych i ślubu „małej ofiary” za kapłanów (2 lutego 1965); później w postaci ofiarowania swojego życia (5 listopada 1968), potem dając początek i rozwój *Dzieła Żywych Tabernakulów*, zawsze w pełnym posłuszeństwie swojemu kierownikowi duchowemu.

19 września 1967 roku rozpoczęła doświadczenie mistyczne, które zaprosiło ją do pełnego przeżywania radości i godności bycia dzieckiem Bożym, w komunii z

Trójką Świętą i w eucharystycznej intymności z Jezusem przyjmowanym w Komunii Świętej i obecnym w Tabernakulum. „Wino i woda to my: Ja i ty, ty i Ja. Jesteśmy jednym: Ja ciebie rzeźbię, Ja ciebie rzeźbię, Ja ciebie rzeźbię, abym zbudował sobie świątynię: pozwól mi pracować, nie stawiaj przeszkód na mojej drodze [...] wolą mojego Ojca jest, abym Ja trwał w tobie, a ty we Mnie. Razem przyniesiemy wielki owoc”. Na *Dzieło Żywych Tabernakulów* składa się 186 przesłań, które Vera, zmagając się z lękiem przed byciem ofiarą oszustwa, napisała w posłuszeństwie wobec ks. Zucconi.

Orędzie „*Weź mnie ze sobą*” wyraża w prosty sposób zaproszenie Jezusa skierowane do Very. „Gdzie zabierz Mnie ze sobą? Tam, gdzie żyjesz”: Vera jest wychowywana i przygotowywana przez Jezusa do życia w jedności z Nim. Jezus chce wejść w życie Very, jej rodziny, szkoły, w której uczy. Zaproszenie skierowane jest do wszystkich chrześcijan. Jezus chce wyjść z kamiennego Kościoła i chce żyć w naszych sercach z Eucharystią, z łaską eucharystycznego trwania w naszych duszach. Chce iść z nami tam, gdzie idziemy, żyć naszym życiem rodzinnym i chce dotrzeć do tych, którzy żyją daleko od Niego, żyjąc w nas.

Na ścieżce charyzmatu salezjańskiego

W *Dziele Żywych Tabernakulów* są wyraźne odniesienia do księdza Bosko i jego „*da mihi animas cetera tolle*” – żyć w zjednoczeniu z Bogiem i ufać Maryi Wspomożycielce, dawać Boga poprzez nieustrudzony apostołat, który współdziała w zbawieniu ludzkości. Dzieło, z woli Boga, jest powierzone w pierwszej kolejności synom księdza Bosko, aby je realizowali i rozpowszechniali w parafiach, instytutach zakonnych i w Kościele: „Wybrałem salezjanów, ponieważ żyją z młodzieżą, ale ich życie apostołskie musi być bardziej intensywne, bardziej aktywne, bardziej serdeczne”.

Proces beatyfikacyjny Sługi Bożej Very Grita został zainicjowany 22 grudnia 2019 roku, w 50. rocznicę jej śmierci, w Savonie, poprzez wręczenie *Supplex libellus* [formalnej prośby] biskupowi diecezjalnemu Calogero Marino przez postulatora ks. Pierluigi Cameroni. Podmiotem odpowiedzialnym za sprawę jest Zgromadzenie Salezjańskie. Dochodzenie diecezjalne trwało od 10 kwietnia do 15 maja 2022 roku w kurii w Savonie. Dykasteria do Spraw Świętych nadała ważność prawną temu dochodzeniu 16 grudnia 2022 roku.

Jak napisał Przełożony Generalny w tegorocznej *Wiążance*: „Vera Grita była całkowicie ukierunkowana na Eucharystię, co staje się bardzo wyraźne zwłaszcza w ostatnich latach jej życia. Nie myślała w kategoriach programów, inicjatyw

apostolskich, projektów: przyjęła fundamentalny „projekt”, jakim jest sam Jezus, do tego stopnia, że uczyniła go swoim własnym życiem. Współczesny świat bardzo potrzebuje Eucharystii.

Droga jej życia, przeżywana w mozolnej pracowitości, oferuje także nową świecką perspektywę świętości, stając się przykładem nawrócenia, przyjęcia i uświęcenia dla „ubogich”, „słabych”, „chorych”, którzy mogą się w niej odnaleźć i znaleźć nową nadzieję.

Jako Salezjanka Współpracownica Vera Grita żyje i pracuje, uczy i spotyka się z ludźmi, czyniąc to z wyraźną wrażliwością salezjańską: poprzez serdeczną dobroć jej dyskretnej, ale skutecznej obecności; zdolność do bycia kochaną przez dzieci i rodziny; pedagogikę dobroci, którą wdraża ze swoim nieustannym uśmiechem, wspaniałomyślną gotowością do pomocy, z jaką, nie zważając na trudności, otacza zwłaszcza ostatnich, małych, dalekich, zapomnianych, a także – wspaniałomyślne ukochanie Boga i Jego chwały na drodze krzyżowej, pozwalając sobie zabrać wszystko w jej sytuacji osoby chore”.



W ogrodzie Santa Corona w 1966 r.